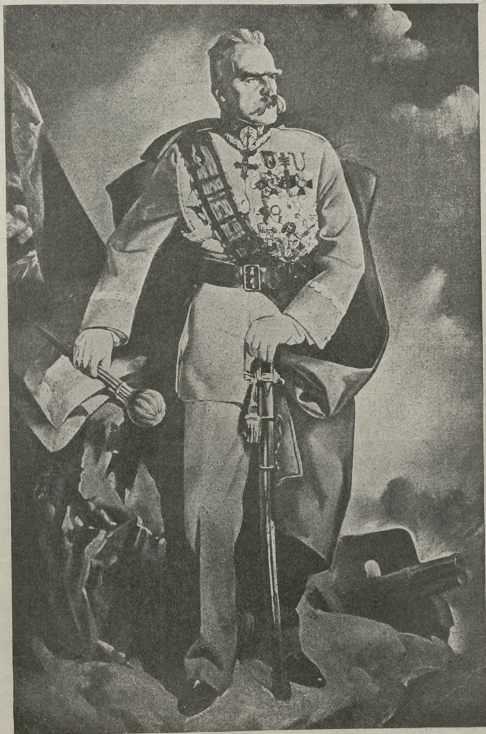
# NA STRAŻY

•DWUTYGODNIK•

ORGAN ŚLĄSKIEGO WOJEW. KOM. W. F. i P. W.

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Słowackiego 22 | Telefon No. 13-60 P. K. O. Katowice 305 300 | Prenumerata: roczn. 12 zł, kwart. 3 zł., miesięczn. 1 zł.

No. 6. KATOWICE, 19 MARCA 1928. Rok II.



JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski

ANDRZEJ HAŁACIŃSKI.

W DNIU IMIENIN
MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca — pieśń rozpaczy głucha. —
Którzy wśród nocy nieprzebytych cieni
Nie tracą wiary w brzask rannych promieni
Błogosławieni! —
(z. Krasiński).

W życiu Narodu, tak jak w życiu pojedyńczego człowieka, są chwile, są momenty, gdy myśl zwraca się do przeszłości, bada, analizuje, sądzi.

Do takich momentów należą wszystkie rocznice narodowe, do takich momentów należy dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Takie retrospektywne spojrzenie w minioną przeszłość, taki rachunek sumienia jest koniecznością, jest podstawą postępu i rozwoju, musi jednak być szczery, musi mieć odwagę mówienia całej prawdy.

Zdobądźmy się na tę szczerość, miejmy tę odwagę. Miejmy ją tembardziej, że zdobywamy się na nią tak rzadko, że nad smutną prawdą tak łatwo, tak lekko przechodzimy do porządku dziennego.

„Choć wiem, że słowa me nie zadrżą długo
W sercach, gdzie nie trwa myśl nawet godziny,
Mówię bom smutny i sam pełen winy".
(J. Słowacki).

Przeżyliśmy zgórą 100 lat niewoli i dziś patrząc w przeszłość widzimy jasno, że główne przyczyny upadku były w nas samych, że był on spowodowany naszemi wadami narodowemi.

„Brat pamięta, syn pamięta
Kto te pozakładał pęta
I że ręka co przeklęta
Była swoja . . ."
(St. Wyspiański)

Rzuceni w otchłań nędzy i rozpaczy, szarpani animozjami wewnętrznemi, niezdolni do jednolitego ofiarnego czynu, nie zdolni wznieść się na wyżyny ofiar i poświęcenia, patrzyliśmy na heroiczne wysiłki na hekatomby krwi rzucane na ołtarzu ojczyzny przez lepszą część narodu, grzebiąc niejednokrotnie własnemi rękami dorobek ich wysiłku, skarb ich poświęcenia.

Aż po upadku ostatniego powstania w 1863 roku pogrążyliśmy się w otchłań zwątpienia. Chwilami poprostu uwierzyć trudno, że Naród dwudziestokilku miljonowy, Naród o wysokiej kulturze, Naród o tak świetnej przeszłości historycznej mógł tak upaść, tak zwątpić, tak się upodlić.

„I jest was 20 miljonów . . .
Tak jest i to jest dowód . . .
Żeście niegodni".
(Sclavus Finis Poloniae).

Doszliśmy do tego, że wiara w odzyskanie niepodległości była mrzonką, chęć walki warjactwem. — Otoczyła nas noc niewiary, zniechęcenia, apatji i rezygnacji, noc tak ciemna, że najlepsi w narodzie wyjścia z niej znaleźć, dróg rozwoju wskazać nie umieli.

„Nie widzę, nie widzę dróg
Zaćmił mi się Bóg".
(St. Wyspiański).



Komendant i Ks. Biskup Bandurski zwiedzają okopy.

WSKRZESICIELOWI IDEI WALK POWSTAŃCZYCH
TWÓRCY ZBROJNEGO RUCHU O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY
PIERWSZEMU ODRODZONEJ POLSKI ŻOŁNIERZOWI
NACZELNEMU WODZOWI – NACZELNIKOWI PAŃSTWA
PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI

JÓZEFOWI
PIŁSUDSKIEMU

ŻOŁNIERZE – POWSTAŃCY GÓRNEGO ŚLĄSKA
JAKO DUCHOWEMU OJCU ICH WALK I TRUDÓW
O SPEŁNIENIE WIELKIEGO DZIEŁA

ZJEDNOCZENIA

W DOWÓD NAJGŁĘBSZEJ CZCI I UKOCHANIA
JEDYNE ICH ODZNACZENIE

ŚLĄSKĄ WSTĘGĘ WALECZNOŚCI i ZASŁUGI

OFIARUJĄ I O JEJ PRZYJĘCIE PROSZĄ

Górnośląska Komisja Odznaczeń:

POLSKA

ryt. Stanisław Ligoń. Katowice

I wtedy to na widownię życia politycznego Polski wystąpił Józef Piłsudski, by ogniem swej miłości Ojczyzny ogrzać skostniałe serca, by mocą swego genjuszu, by hartem swej woli, piorunem swej decyzji wypisać swe nazwisko na kartach jej historji, by błyskiem swej szabli rozedrzeć otaczające ją ciemności.



Komendant Piłsudski wśród Beliniaków.

Rozpoczęło się straszliwe zmaganie jednostki z całem społeczeństwem, rozpoczęła się najcięższa Jego walka, walka o duszę Narodu.

I walka ta trwa.

Wszyscy wszak znamy aż nazbyt dobrze poszczeglne jej etapy. Wszyscy wszak aż nazbyt często przypominamy wszystkie te z jej przejawów, które są nam miłe, które są nam jasne. Wszyscy aż nazbyt chętnie szczerze, czy nie szczerze przyznajemy się do współpracy z Nim, uzurpujemy sobie tytuł jego zwolenników, rościmy sobie pretensję do współzasługi w uzyskanych sukcesach. — Ale miejmy odwagę prawdzie spojrzeć w oczy, miejmy odwagę zrobić rachunek sumienia, miejmy odwagę policzyć te wszystkie głazy, któreżeśmy Mu pod nogi rzucili. —

My — polskie społeczeństwo, my polska opinja publiczna, my nazywamy siebie Narodem.

Zdziwi się ktoś może, że słowa te pisze „stary piłsudczyk" zdziwi się może i nie zrozumie co znaczy to „my". Mówię „my" bo niechcę powiedzieć „wy", mówię „my" bo niechcę bluznąć goryczą, mówię „my" bo nikt nie jest bez winy. —

I walka o duszę Narodu trwa i dzisiaj już widać, że rezultatem jej będzie zwycięstwo. Niechże ten krótki rachunek sumienia nie będzie poczytany za wymówkę, lub chęć jątrzenia, lecz niech przekona tych, którzy jeszcze się nie przekonali, niech poruszy sumienia nawet w głazach. — Niech się odezwią wszystkie serca i niech pobiegną do stóp Marszałka w kornym hołdzie i z gorącem życzeniem doprowadzenia rozpoczętego dzieła do końca. — Niech pobiegną z życzeniem:

„Jest tyle sił w Narodzie
Jest tyle mnogo ludzi
Niechże w nie duch Twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi!!"

(St. Wyspiański).

Albowiem Jego praca — Polski jest sukcesem, Jego zwycięstwo — Polski jest przyszłością. — Niech więc święci się Jego cień miłości Ojczyzny. Niech błogosławione będą Jego ręce wyrywające z naszej gleby chwasty zawiści, niezgody i jadu. Niech błogosławione będą nakładane nam przez Niego na dusze pęta jedności, aż staniemy się znowu Narodem wielkim i potężnym i Ojczyzna nasza zdobędzie sobie należne jej mocarstwowe stanowisko.

„Ten zaś Jego żołnierski wysiłek nadludzki
Wy swym dzieciom w kolebkach przekażcie
Bo jak w burzy kapitan na maszcie
Tak stał w Polsce Komendant Piłsudski".

(E. Słoński).

PAMIĘCI PUŁKOWNIKA LISA-KULI. —

W dniu 7. marca b. r. minęła dziewiąta rocznica śmierci na polu chwały ś. p. pułkownika LISA-KULI. Chcąc uczcić Jego pamięć, rozmyślnie sięgnąłem nie do historji Jego czynów, dokonanych na polu bitwy, lecz do tych czynów, które, aczkolwiek mniej błyszczące, w skutkach jednak niemniej były, są i pozostaną ważne, a których dokonywał niejednokrotnie w warunkach większej

grozy położenia i większego niebezpieczeństwa, aniżeli jest to na polu bitwy; czekała go bowiem w razie schwytania śmierć niesławna i zapewne nawet bezimienna. Chcę mówić o zasługach Lisa-Kuli na polu organizacji i przygotowania żołnierzy polskich do wojny o Polskę.

Gdym w grudniu 1912 roku wstępował, zwerbowany przez Lisa, do Związku Strzeleckiego w Rzeszowie, Lis — naówczas zaledwie szesnastoletni „gimnazjalista“ miał za sobą już pewną przeszłość wojskową. —

Rozpoczął swą „karjerę“ żołnierza polskiego od lat najmłodszych w szeregach „Skauta“. Charakter jednak impulsywny, namiętne umiłowanie pracy intensywnej i produktywnej, pozatem niebywały temperament, które go cechowały, nie mogły znaleźć ujścia w szczupłych ramach pracy ówczesnego „Skauta“. —

Rychło przerzuca się więc do Związku Strzeleckiego, kończy z wybitnymi wynikami kursy żołnierski i podoficerski; w chwili mego wstąpienia do Związku, Lis „praktykował“ już sztukę wojenną na stanowisku dowódcy plutonu i jako najzdolniejszy „Strzelec“ był zastępcą i prawą ręką komendanta okręgu Rzeszowskiego. —

Trzeba odrazu powiedzieć, że stanowisko swe traktował ponad wiek poważnie i sumiennie przygotował się do tej pracy. Nadzwyczaj pracowity, po za zwykłemi zajęciami szkolnemi, studjował zawzięcie literaturę wojskową. Nikt tak jak on nie znał regulaminów, broni, przepisów służby wewnętrznej i polowej. Łącząc wielką wiedzę teoretyczną z umiejętnością jej praktycznego zastosowania był jednym z najlepszych instruktorów i wykładowców Okręgu. Wnosił przytem zawsze do pracy tyle werwy i humoru, tyle rozmachu i młodzieńczej zapalczywości, że wszyscy nadzwyczajnie lubiliśmy ćwiczenia lub wykłady, prowadzone przez Lisa, jakkolwiek był on znany szeroko, jako specjalista od dawania „szkoły“.

Nic zatem dziwnego, że lubiany przez wszystkich podkomendnych, wywierał bardzo duży wpływ na nich i że stosunkowo szybko i łatwo przygotowywał przyszłych żołnierzyków do wojny. Trzeba sobie zdać sprawę z ówczesnych warunków, w jakich pracę prowadził; żołnierka nasza nie była dla nas zajęciem stałem, poraliśmy się nią, nie wyłączając samego Lisa, dorywczo, większość ukradkiem, kosztując jej tylko jak zakazanego owocu. Zadanie tembardziej nie było łatwe, że element żołnierski był bardzo różnorodny: od profesorów i adwokatów do murarzy i szewczyków. Dopiero w świetle tych warunków można, zresztą jeszcze nienajzupełniej dokładnie, ocenić zasługi Lisa, jakie położył na polu przygotowania wojennego Strzelców do przyszłej wojny, ile wysiłku, ile godzin nocnych, prześlęczonych nad regulaminami, ile tych godzin spędzonych na deszczu czy spiekocie w czasie ćwiczeń, poświęcił by wywiązać się godnie z włożonego nań zadania. — To też kompanje rzeszowskich strzelców w czasie wojny oddały z nawiązką trud przez Lisa włożony, a on sam zbierał bezpośrednio jego owoce, dowodząc jedną z nich. —

Jednakowoż praca organizowania i wychowania wojskowego, prowadzona przez Lisa, nie ograniczała się tylko do stosunkowo szczupłych ram Związku. Wyszedł on znacznie po za nie. Zrozumiał, że pierwszem polem, które czeka na niego, są jego właśni koledzy szkolni. Dość było wśród nich takich, którym czy stosunki rodzinne, czy też obawa przed c. i k. władzami szkolnemi, odbierały możność czy chęć zakazanej pracy. Lis umiał łatwo trafić do wszystkich, gdyż z jednej strony, jako wzorowy uczeń cieszył się zupełnem zaufaniem władz szkolnych, z drugiej — jako bardzo dobry i lubiany przez wszystkich kolega, miał w szkole mir i poważanie ogromne. I wnet ujrzeliśmy dość liczne zebranie uczniów w salach gimnazjum rzeszowskiego, na których pod pozorem wspólnej nauki matematyki, czy innych przedmiotów, Lis wykładał tajemnice elementarnej taktyki rysując na tablicy szyki piechoty, lub dla odmiany wyprowadzał całe kolumny wzorów chemicznych materjałów wybuchowych lub cyfr, obrazujących misterja balistyki. Przy sposobności napomykał o tem, co się robi w kuźnicy polskiej myśli wojskowej, co się organizuje i na co trzeba być przygotowanym. Skutki na siebie nie dały czekać: austrjaccy instruktorzy, którzy w każdą sobotę z urzędu wbijali nam do głowy podstawy sztuki jednorocznej służby wojskowej (bo tak tylko można określić tę naukę) ze zdumieniem odkrywali coraz to nowe „genjusze“ wojenne. Dzięki wytężonej pracy Lisa, wielu z ówczesnych naszych kolegów szkolnych, stojących poza polskimi związkami wojskowymi, znalazło się od początku wojny w szeregach legjonowych.

Lecz i na tem jeszcze nie koniec pracy Lisa. Umiał on trafić tam, gdzie zdawałoby się, trafić było niemożliwością, mianowicie do serca armji austrjackiej. Wiadomo, że sercem tem był podoficer; a serce to było twarde, zakamieniałe w długiej, ciężkiej służbie zaborcy. Lis umiał jednak i do niego zapukać. Jakich sposobów nie używał, by dojść do celu. Zaczęło się niewinnie, od bezinteresownej pomocy udzielanej podoficerom w nauce dla przygotowania się do egzaminu z zakresu czterech klas szkoły średniej, który musiał złożyć każdy podoficer, chcący awansować na oficera służby administracyjnej, a co było dążeniem prawie każdego z podoficerów zawodowych.

Stopniowo od nauki szkolnej przechodził do coraz to dłuższych, poufniejszych pogadanek, od których w umysłach słuchaczy robiło się coraz jaśniej, serca za-

czynały bić żywiej i goręcej dla zapomnianych lub zgoła nieznanych idei. I działo się często, że ci twardzi służbiści, nieraz z narażeniem swej przyszłości, robili co mogli, by pomóc młodemu, kochanemu, zapalczywemu, a tak roztropnemu strzelcowi-Lisowi.

Jakiś wycyganiony, stary, wyłatany tornister, wyłożony elegancko deseczkami, lub para bardziej sfatygowanych ładownic, uzupełniały wyśmienicie wyekwipowanie plutonu Lisa; z trudem wyżebrany, po parę sztuk, zapasik amunicji, pozwalał na przeprowadzenie dodatkowych strzelań, ponad program dozwolony przez Austrjaków.

Nadszedł czas, który dał możność pełniejszego rozwinięcia pracy. Lis jeden z pierwszych stanął do apelu.

Wybuch wojny zastał nas rozdzielonych znaczną przestrzenią; Lis uzupełniał swe wykształcenie wojskowe na kursie oficerskim Związku Strzeleckiego w Zakopanem, ja odbywałem swą zwykłą pielgrzymkę pieszo w góry. Oddzielnie też ruszyliśmy na wojnę i spotkaliśmy się na stałe dopiero pod Krzywopłotami. Dziwne rzeczy wówczas opowiadano nietylko o jego dotychczasowych czynach wojennych, lecz również o niezmordowanej pracy nad organizacją i wyszkoleniem bataljonu zwerbowanego w Łodzi. Znów tam, jak przedtem w Rzeszowie, Lis był wzorem niezmordowanego oficera. To też kompanja jego w swej pierwszej bitwie pod Krzywopłotami spisała się chwalebnie.

Serce jednak ciągnęło Lisa z powrotem do swoich, do Rzeszowiaków. Przy reorganizacji w grudniu 1914 roku otrzymuje dowództwo 3. kompanji VI. bataljonu, złożonej prawie z samych Rzeszowiaków, przeważnie kolegów Lisa ze szkoły lub ze Związku. Gdym pierwszy raz meldował się u Lisa jako u swego dowódcy kompanji, przywitał mnie bardzo serdecznie, lecz gdy rozmowa zeszła na sprawy służbowe, odrazu spoważniała twarz porucznika i zapowiedział mi: „Wiedz, braciszku, że gdybyś coś zbroił, musiałbym cię ostrzej ukarać, aniżeli kogo innego, właśnie ze względu na to, że jesteś moim kolegą". — Poznałem odrazu swego dawnego dowódcę plutonu. Serdeczność i najpiękniejsze koleżeństwo idące w parze z nieugiętem sumieniem i służbistością. Oto rysy tego pięknego charakteru, które chwytały za serce wszystkich, zarówno przełożonych Lisa, jak przedewszystkiem jego żołnierzy.

Mijały lata w wojennym trudzie. W zaciekłych szturmach, czy w ulewie pocisków ognia huraganowego, w urozmaiceniu służby patrolowej, czy w monotonji życia okopowego, w okresach zacisza, Lis trwał zawsze spokojny, nieugięty, budził ducha w ciężkich chwilach najczęściej żartem; nigdy go bowiem nie odstępowała pogoda ducha. A gdy tylko opadła kurzawa bitewna, Lis brał się zaraz z powrotem do kapralskiej pracy, bo jego kompanja musiała być nietylko „najmorowsza" lecz i „najporządniejsza". Zaczynały się więc w Lipnicy, czy Kobiernicach, w okresach rezerwy nad Nidą, czy w Karasinie, czy nawet w samych okopach, gdy tylko było spokojnie, owe kursy i kursiki, musztry zapamiętałe i inne przeglądy. Lis wcale nie potrzebował nastrajać się specjalnie na zmianę kursu. Tak samo łatwo, jak podczas działań wojennych, zawsze na przedzie prowadził nas przez wertepy i manowce na nieprzyjaciela, tak i w okresach, gdy zaczynała się nauka, prostował ścieżki nasze, wskazując drogę do celu. Pracował przytem jak zwykle ponad miarę; przedewszystkiem nad samym sobą, stale doskonaląc się w sztuce wojskowej; w ziemiance, czy na kwaterze oddawał się z zapałem studjom wojskowym; ponadto musiał przełamywać pewien opór swych żołnierzy, wynikający nietyle z niechęci do nauki, ile ze specjalnego nastawienia psychologicznego; uważaliśmy, że jesteśmy żołnierzami tylko dla wojny i te wszystkie „faramuszki" są nam niepotrzebne („bo przecież wojna może się jutro skończyć"). Lis potrafił zawsze bez żadnych gwałtownych środków obudzić w krótkim czasie taki nastrój, że nawet dawanie „szkoły" na największej słocie, czy mrozie, budziło tylko coraz to większe zamiłowanie do „pokojowych zajęć wojskowych. Osiągnął to przez traktowanie całej nauki na wesoło, niefrasobliwie, przedewszystkiem jednak przez własny przykład. Dziwne bo też było w tym człowieku skojarzenie talentów i cnót bojowych ze znastwem i zamiłowaniem szarzyzny codziennego życia wojskowego, — połączenie charakteru i wiedzy wodza z drobiazgowością kaprala.

Nie zapomniał też Lis o naszych specjalnych potrzebach; żołnierze, przeważnie inteligentni, czuli i wiedzieli, że ich krew to coś więcej aniżeli nawóz pod żniwo ich cesarskich mości. Brali żywy udział w troskach Komendanta i interesowali się losami sprawy, za którą walczyli. To też często u Lisa na kwaterze, czy w ziemiance zbieraliśmy się, a Lis opowiadał, co słychać, tłumaczył, wyjaśniał, pouczał.

Wydawałoby się, że człowiek, który tyle pracował, musiał odznaczać się nietylko siłą charakteru, ale również wielkiem zdrowiem fizycznem. Tak jednak wcale nie było. Ten chłopak młody, nadmiernie wyrośnięty, słabowity, odczuwał wszystkie trudy wojny o wiele dotkliwiej, aniżeli jego żołnierze, tembardziej, że oprócz trudów fizycznych z racji swego stanowiska musiał przechodzić dość zawiłe i trudne problemy duchowe. Pomimo to, trwał niezłomnie, chociaż nieraz był już u kresu swych sił; przecież w jesieni 1915 roku był tak chory, że dosłownie spadł nieprzytomny z konia i tylko siłą zmuszono go do wyjazdu na urlop, na który oczywiście wyjechał dopiero po zakończeniu działań, gdy jego

kompanja znalazła się na zimowych leżach.

Nadeszły momenty zwrotne w dziejach I-szej Brygady. Lis odczuwał je nadzwyczaj boleśnie. Schudł, poszarzał, jednak nie ustępował ani swoim żołnierzom nie dawał upadać na duchu. W Baranowiczach, po tragicznej śmierci ś. p. majora Albina Fleszara, obejmuje dowództwo bataljonu, z żalem żegnając się ze swymi wiarusami.

Gdy akt listopadowy obudził złudne nadzieje, Lis natychmiast z zapałem rzuca się w wir pracy. Zaczyna jak zwykle od siebie. W czasie postoju Brygady w Baranowiczach kończy kurs szturmowy, po przejściu pułku do Zambrowa trawi noce nad niemieckimi regulaminami, a dnie na ćwiczeniach pokazowych Niemców. W krótkim czasie opanował do tego stopnia nowe metody wyszkolenia i sposoby walki, że bataljon mógł się obejść bez pomocy niemieckich instruktorów: Lis chciał i umiał być samodzielnym.

Po takiem przygotowaniu zabrał się do nauczania innych. Niezmordowany, poza pracą nad swym bataljonem, wykłada w szkole oficerskiej, założonej w 1. p. p. Leg. W tym czasie osiąga wielkie zadowolenie, widząc, że wysiłki jego zostały dobrze ocenione; prawie cały skład instruktorów dla pułkowej kompanji rekruckiej został wybrany z pośród oficerów i podoficerów dawnej jego kompanji.

Kpt. Szt. Gen. DEMEL Franciszek
b. sierż. 3 komp. VI. Bat. I. Bryg. LP.

(Dokończenie nastąpi.)

Kpt. M. FULARSKI

INICJATYWA SPOŁECZNA W SPORCIE

We wszystkich niemal dziedzinach pracy przywykliśmy oglądać się na pomoc państwa. Daleko w tyle znajdujemy się za pełnemi inicjatywy społeczeństwami anglo-saskiemu, które w sporcie pozostawiają państwu jedynie rolę doradcy i kontrolera, a nigdy zaś jedynego i wyłącznego organizatora.

Dziedzina sportu wskutek najrozmaitszych przyczyn przeważnie natury politycznej, była u nas ogromnie zaniedbana. Dzisiaj społeczeństwo polskie objawia żywiołowe dążenie do powetowania straconego czasu. Jednakże silniejszemu postępowi na tem polu stoją na przeszkodzie trudności materjalne. Powszechnie słyszy się wskutek tego w kołach sportowych wołanie: „Państwo musi dać pieniądze", „państwo winno poprzeć tę imprezę", „obowiązkiem państwa jest poprzeć nasze poczynania". Państwo Polskie tymczasem nie jest Krezusem. Z trudem ściągana krwawica podatników musi być przeznaczona przedewszystkiem na cele bezpośrednio związane z bytem państwa. Państwo może **poprzeć** usiłowania, zmierzające do rozwoju sportu polskiego, nigdy zaś **prowadzić je samodzielnie i finansować w całości, lub w większej części.**

Takie jednak stanowisko państwa nie może być powodem do najmniejszego nawet zaniedbania w dziedzinie rozbudowy polskiego sportu. Odpowiednie środki materjalne muszą się znaleźć.

Kto jednak te pieniądze da?

— W pierwszym rzędzie winien udzielić takiej pomocy sportowi — przemysł polski, któremu niewątpliwie zależy na tem, aby robotnik był zdrów i silny. Siłę i zdrowie daje robotnikowi sport, więc musi się on spotkać z wydatnem poparciem naszych „kapitanów przemysłu". Zrozumieli to już dawno przemysłowcy w Nowym Świecie. W brazylijskiem mieście Porto Allegre widziałem nawet na tem tle zabawne współzawodnictwa między dwoma fabrykantami, z których każdy starał się o to, aby sport w jego fabryce stał lepiej, niż w zakładach konkurenta. Obydwaj pobudowali piękne stadjony i wspaniałe budynki z pływalniami i salami gimnastycznemi. Wogóle ambicją przedsiębiorców amerykańskich jest, aby ich pracownicy osiągali jaknajwspanialsze sukcesy sportowe. Dla umożliwienia ich nie żałują środków materjalnych, wiedząc zresztą dobrze, że tężyzna



Uczestnicy P. W. na kursie narciarskim w Krynicy. W środku gen. Przeżdziecki z p. H. Konopacką mistrzynią świata.

fizyczna i optymizm życiowy robotników znakomicie zwiększy wydajność ich pracy.

Nasz przemysł, który w chwili bieżącej wprowadza amerykańskie metody pracy, musi pomyśleć nad środkami, któreby tę pracę uczyniły łatwiejszą i znośniejszą. Nie wymagamy od fabrykantów jakiegoś altruizmu, lecz jedynie zrozumienia własnego interesu.

Po tej samej drodze popierania sportu powinni postępować również kupcy, zatrudniający subjektów, dyrektorowie biur, banków itd. Dla urzędnika sterczącego 6—8 godzin za biurkiem, lub też handlowca uwijającego się cały dzień za ladą sklepową, sport może być prawdziwym zbawieniem. Pod jego ożywczym wpływem znikną bez śladu liczne choroby, wypływające z siedzącego trybu życia, do historji przejdzie typ hemoroidalnego urzędnika, wiecznie rozprawiającego o swoich niedyspozycjach żołądkowych.

Biedne szczury kancelaryjne zyskają wiele radości życia. Mieczników w swoich „Zarysach optymistycznych" mówi, że pesymizm wielu wielkich ludzie (n. p. Byrona) wypływał z chorób żołądkowych. Sport zabija choroby żołądkowe, a więc pośrednio przywraca optymizm i pogodę duchową.

Ostatniemi czasy społeczeństwo nasze zaczęło więcej liczyć na własne siły nie oglądając się już tak niewolniczo na pomoc państwa: Związek Stowarzyszeń Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej założył kilka obozów letnich, w których darmo będzie się szkoliło na instruktorów sportowych około 600 młodzieńców poleconych przez robotnicze lub wiejskie kluby sportowe. Również I M C A kontynuuje w dalszym ciągu swoją pożyteczną działalność, nie mówiąc już o działalności stowarzyszeń p. w., które jednak korzystają z wydatnej pomocy państwa.

Miasta i gminy mają również bardzo wdzięczne pole do popisu. Nie potrzebuję chyba dodawać, że ich pomoc ogromnie przyda się przy rozbudowie sportu polskiego. I tu słuszność każe przyznać, że pierwsze kroki na tem polu zostały już zrobione, choć jest jeszcze olbrzymia droga do przebycia.

Jednakże same pieniądze nie wystarczą. W społeczeństwie musi powstać głębokie zrozumienie dla celów i zadań sportu. Potrzebna więc jest jaknajszersza agitacja, uwidoczniająca dobroczynne skutku wychowania fizycznego.

Każda matka i każdy ojciec, nawet w najbardziej zapadłej mieścinie prowincjonalnej powinien wiedzieć o prowadzonej przez państwo akcji odrodzenia fizycznego narodu.

Kpt. JÓZEF UHACZ

GRY SPORTOWE

Omówiwszy w poprzednich numerach jeden z głównych działów lekkiej atletyki t. j.: biegi pod tytułem „Jak trenować", zmuszony byłem pozostawić ostatnią najtrudniejszą konkurencję tego działu, biegi przez płotki do omówienia w następnych artykułach naszego pisma, poświęcając dzisiejszy dział wychowania fizycznego — grom sportowym.

Obserwując od dłuższego czasu życie sportowe na Górnym Śląsku doszedłem do przekonania, iż gry sportowe uprawiane są przez wielkie rzesze jednostronnie t. j. hołdujące przeważnie piłce nożnej, która posiada największą ilość zwolenników, a nawet zacietrzewionych fanatyków. Wśród gier sportowych, pierwsze miejsce we wszystkich niemal krajach zajmuje piłka nożna, nic też dziwnego, że i u nas tryumfuje nad wszystkiemi grami sportowemi. Gry sportowe w dziale sportów kroczą na czołowem miejscu, przedstawiając ogromną wartość z punktu rozwoju fizycznego i moralnego. Są doskonałym środkiem rozwijającym wszechstronnie ciało przy rodzących się zaletach jakiemi są: poświęcenie dla idei, wytrwałość i równość w pracy, koleżeństwo i poczucie karności. Zdajemy sobie jasno sprawę, że wszystkie niemal gry wymagają pewnego przygotowania technicznego. Najtrudniejszą grą pod względem techniki jest piłka nożna, która potrzebuje długich lat zaprawy już w chwilach młodości dla zyskania miana — dobrego piłkarza.

Każdy niemal piłkarz zaczynał swoją karjerę na podwórkach, kopiąc zawzięcie szmaciankę lub małą piłeczkę marząc o prawdziwej piłce, lub wyczekując gdzieś w oddali za bramką na prawdziwem boisku, by użyć sobie w kopnięciu, podpatrując w wielu wypadkach prawdziwych piłkarzy. Piłka nożna wymaga specjalnie ze względu na swój bojowy charakter jak również dużą intensywność, przedewszystkiem zdrowych płuc i serca oraz silnej muskulatury. Jest grą niebezpieczną i pociąga duży stosunkowo procent wypadków. Wiemy o tem wszyscy, że nie każdemu danem było stać się piłkarzem, a zresztą i pewna granica wieku zmusza często weteranów do zaprzestania gry w piłkę nożną. By dać uspokojenie tym, którzy nie stali się piłkarzami i tym, którzy odeszli, by zrobić miejsce nowym gwiazdom, posługujemy się innemi grami sportowemi nie ustępującemi niczem, tak z punktu fizycznego

jak i moralnego. — Gier — mamy bardzo wiele i nad wszystkiemi zastanawiać się nie będziemy. Chodzi mi o spopularyzowanie na terenie Śląska, niektórych zasługujących na wyróżnienie. Do nich zaliczam przedewszystkiem „piłkę siatkową" i „koszykową", uprawianą we wszystkich krajach kulturalnych. W Warszawie przez całą zimę uprawiały powyższe gry wszystkie niemal kluby, a najwięcej zwolenników posiadają szkoły. Chcąc dać możność szerszym warstwom do wprowadzenia gry w piłkę siatkową podaję poniżej przepisy w przekonaniu, że i u nas na Śląsku gra ta znajdzie zwolenników.

Przepisy gry w piłkę siatkową opracowane przez P. Chrapowieckiego, a uzupełnione przez autora.

1. Drużyny.

W grze uczestniczą dwie drużyny, każda z nich liczy po 6 graczy i 1 zapasowym. Zapasowy może przystąpić do gry za zgodą sędziego po uprzednim zejściu gracza z boiska, jednak zawsze po straconej piłce. Podczas gier mistrzowskich nie może brakować więcej niż dwóch graczy w każdej drużynie.

2. Boisko.

Boisko ma kształt prostokąta o wymiarach 18,30 m. — 27,44 m. długości i 9,115 — 13, 72 m. szerokości. Wymiary powyższe obowiązują przy rozgrywkach oficjalnych o mistrzostwo. Drużyny w Polsce grają na boiskach o wymiarach 12×8 m.

W pośrodku boiska jest przeprowadzona linja dzieląca boisko na dwie równe części. W kątach prawych po stronie zewnętrznej wykreślony jest kwadrat o bokach 1 m. jako miejsce do podawania. Naokoło boiska znajduje się wolna przestrzeń szerokości 1 m. Granice boiska i kwadratu są wyznaczone białą linją szerokości 3 cm.

3. Przybory sportowe.

a) Siatka długości 8 m., szerokości 1 m., o oczkach, przez które nie mogłaby przejść piłka, jest silnie napięta na słupkach wzdłuż linji środkowej.

Punkt środkowy górnego brzegu siatki powinien wznosić się nad poziom ziemi 2,40 m. dla chłopców, 2,20 dla dziewcząt.

b) Piłki do gry używa się okrągłej, składającej się z pęcherza gumowego i pokrywającej go skóry.

Obwód piłki wynosi 65—70 cm., waga zaś 250—270 gr. O zdatności piłki do gry decyduje sędzia.



Wypoczynek narciarzy w Beskidach.

c) Stojaki lub słupy do zawieszenia siatki na środku boiska powinny posiadać wysokość ponad poziom ziemi 2,50 m.

Ustawia się je tak, by zewnętrzny ich brzeg był przedłużeniem zewnętrznej linji boiska.

4. Cel gry.

Podbijając piłkę, tak nią zagrać, by przerzucona drugą stronę boiska, dotknęła ziemi.

5. Czas trwania gry.

Gra składa się z dwóch partyj po 15 punktów. Zwycięską drużyną jest ta, która ma przewagę dwóch wygranych partyj.

W wypadku jednej wygranej i jednej przegranej przeprowadza się decydującą trzecią partję. Przytem minimalna różnica pomiędzy sumami punktów obydwu drużyn powinna równać się dwom.

Pomiędzy pierwszą partją, a drugą jest przerwa 3-minutowa, pomiędzy drugą a trzecią 5-minutowa.

Przerwy są wykorzystane na zmianę boisk przez graczy oraz usunięcie braków powstałych podczas gry bądź to w zawieszeniu siatki bądź też w samym terenie.

Przerwy za zgodą dwóch drużyn i sędziego i mogą być skrócone lub całkowicie zniesione.

6. Losowanie.

Przed rozpoczęciem gry sędzia otrzymuje spisy graczy biorących udział w grze i przeprowadza losowanie w obecności kapitanów drużyn; wygrywający losowanie może wybrać boisko lub podanie piłki.

7. Rozpoczęcie gry.

Po ustawieniu się graczy na boisku w dwa szeregi, po 3 w każdym jeden z drużyny podającej t. j. tej, która rozpoczyna grę, staje w kwadracie i uderza ręką piłkę podrzuconą do góry, by przeszła ona ponad siatką do drugiej drużyny, t. j. przyjmującej. W chwili uderzenia obydwie nogi podającego powinny być w kwadracie poza linją graniczną boiska.

Po uderzeniu piłki gracz może wejść na boisko i brać udział w grze.

Dany gracz tak długo podaje dopóki drużyna nie straci piłki.

Stracić piłkę, znaczy oddać podawanie drugiej drużynie, co następuje po popełnionym błędzie przez drużynę podającą. Oddanie podawania nazywamy przejściem piłki.

Za przejście punktu nie liczy się.

Za dobrze podaną piłkę uważa się piłkę przerzuconą na drugą połowę boiska, za pomocą uderzenia ręki i która:

a) nie dotknęła siatki lub stojaków;

b) nie upadła poza boiskiem;

c) upadła na linję graniczną;

d) nie była dotkniętą przez gracza partji podającej.

Po przerwie rozpoczyna grę drużyna, która przegrała.

8. Podczas gry:

a) Piłkę podaną wolno odbijać tylko raz jeden, jedną lub dwiema rękami oraz którąkolwiek częścią ciała powyżej dolnej połowy.

Następne uderzenie tego samego gracza może mieć miejsce po odbiciu piłki przez drugiego współgrającego.

b) Pomiędzy dwoma graczami piłka może być podawana dwa razy, za trzecim musi być przerzucona ponad siatkę do przeciwnika, lub oddana trzeciemu graczowi z danego zespołu.

c) Piłka rzucona na siatkę nie może być dotknięta przez tego samego gracza.

d) Piłka, uderzona jednocześnie ponad siatką przez dwóch graczy z przeciwnej partji, może być dotknięta następnie przez jednego z nich.

e) Piłka, uderzona przez dwóch graczy jednej drużyny, musi być podbita przez trzeciego gracza, o ile nie została przerzucona na drugą stronę boiska.

f) Piłki, rzuconej poza granicę boiska, nie powinno się przyjmować, dopóki nie upadnie na ziemię w razie zaś dotknięcia, uważa się za przyjętą.

g) Po każdej straconej piłce gracze drużyny, oddając piłkę, zmieniają swe miejsca, przesuwając się o jedno — w pierwszym szeregu od prawej ręki w lewo, w drugim od lewej w prawo. Gracz lewoskrzydłowy z pierwszego szeregu przechodzi do drugiego, prawoskrzydłowy z drugiego przechodzi do pierwszego na prawe skrzydło.

9. Przewinienia:

A. Przy podawaniu piłka nie może:

1. być podana z boiska, a tylko z odnośnego kwadratu,
2. być pchana,
3. być podbita pięścią,
4. dotknąć siatki, stojaków lub przejść pod siatką,
5. upaść na własnem boisku,
6. być dotkniętą przez gracza drużyny podającej,
7. przejść poza granice boiska.

B. Nie wolno graczowi:

1. rozpoczynać gry lub przerywać bez sygnału sędziego,
2. uderzać piłki kolejno dwa razy,
3. odbijać pięścią lub którąkolwiek częścią ciała poniżej dolnej połowy,
4. chwytać, przetrzymywać lub przenosić piłkę,
5. uderzać piłki po stronie przeciwnika,
6. przekładać ręki ponad siatką,
7. dotykać siatki,
8. przekraczać linji środkowej,
9. przerzucać piłki pod siatką na drugą stronę boiska,
10. podawać piłki powtórnie pomimo zmiany miejsc,
11. podczas gry przechodzić z jednego szeregu do drugiego,
12. podawać z boiska zamiast z kwadratu,
13. przeszkadzać w grze przeciwnikowi,
14. kwestjonować decyzji sędziego lub zwracać się do niego z zapytaniami.

    Uwaga. Prawo zwracania się do sędziego przysługuje jedynie kapitanowi drużyny.
15. robić złośliwych uwag pod adresem przeciwnej drużyny,
16. źle zachowywać się na boisku.

C. Drużynie nie wolno:

1. przystępować do gry w mniejszej ilości graczy, jak 4,
2. spóźniać się na zawody.

Uwaga: W razie niestawienia się drużyny w okresie pięciominutowym po wyznaczonym terminie sędzia odgwizduje grę.

10. Kary:

Za przewinienia: a) wykazane w pkt. 9 od A p. do B p. 12 włącznie drużyna podająca traci piłkę, która przechodzi do partji przeciwnej.

O ile popełniła je drużyna przyjmująca, sędzia zalicza 1 punkt na korzyść podających. Za stracenie piłki nie dolicza się punktu (patrz pkt. 7) b) wykazane w pkt. 9 od 13 do B 16 włącznie sędzia, o ile nie skutkują ostrzeżenia może usunąć gracza z boiska.

Uwaga: W wypadkach ciężkiego przewinienia sędzia może usunąć gracza z boiska bez ostrzeżeń.

c) spóźnienie się drużyny większe jak 5 minut uważane jest jako niestawienie się drużyny do rozgrywek,

d) niestawienie się drużyny do zawodów w określonym terminie pociąga za sobą odwołanie zawodów i zaliczenie 2:0 w ogólnej a szczegółowej punktacji 30:0 na korzyść drużyny obecnej na boisku.

11. Sędziowie.

a) Każda gra powinna być prowadzona przez sędziego głównego oraz dodanych mu do pomocy dwóch sędziów linjowych i pisarza.

Zadaniem sędziego głównego jest czuwać nad prawidłowością gry, rozstrzygać kwestje sporne, kontrolować wyniki gry oraz karać nieprawidłowość.

Wszelkie zarządzenia wydaje sędzia główny.

On za pomocą sygnału pojedynczego rozpoczyna grę, oznacza przejście piłki lub punkt, za pomocą podwójnego oznajmia przerwę lub koniec gry.

Celem objęcia wzrokiem całego boiska, sędzia główny powinien mieć podczas sędziowania specjalną trybunę o wysokości 2 m., stojącą pośrodku boiska.

b) Sędziowie linjowi, współpracujący z sędzią głównym, kontrolując wyjście piłek poza granicę boiska, prawidłowość zmian miejsc przez graczy i nieprzechodzenie z jednego szeregu do drugiego. Sędziowie powinni być ustawieni w miejscach, skąd widzieliby każdy ruch drużyny. Najodpowiedniejszem miejscem do tego celu są rogi zewnętrzne. O wszelkich uchybieniach w grze, natychmiast sędzia linjowy informuje sędziego głównego.

c) Pisarz ma za obowiązek notować na specjalnej tablicy wyniki gry, osiągnięte przez jedną i drugą drużynę.

Po zawodach sędzia główny składa sprawozdanie ze swemi uwagami do komisji sędziowskiej.

12. Informacje:

W celu informowania publiczności o stanie gry notuje się poszczególne wyniki na tablicy (najlepiej czarnej) ustawionej w widocznem miejscu (białą kredą). Wynik zaś ogólny po każdej partji lub grze ogłasza się publiczności.

13. Wskazówki ogólne.

1. Drużyny powinny występować w kostjumach ćwiczebnych, t. j. składających się z koszulki bez lub z rękawkami, spodenek krótkich, nie obcisłych oraz pantofli.

Odbywanie ćwiczeń w kostjumach ćwiczebnych jest wskazane ze względów hygjenicznych oraz swobody ruchów.

2. Każda drużyna powinna dbać o jednolite kostjumy swych graczy.

14. Zaprawa i kolejność nauczania.

1. Nauka odbicia piłki.
2. Nauka podania piłki.
3. Podawanie piłki w kole ze zmianą środkowych.
4. Podawanie piłki w kole bokiem bez środkowych.
5. Podawania piłki przy siatce w szustkach.
6. Nauka zagrywania (serwowania).
7. Podawanie piłki przy siatce z nauką ścinania.
8. Właściwa gra według przepisów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

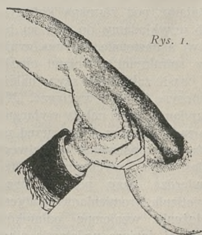
ZŁAMANIA, ZWICHNIĘCIA I NADWICHNIĘCIA

WSKAZOWKI DLA SPORTOWCÓW NA BOISKU I NA SALI GIMNASTYCZNEJ

Obrażenia cielesne wskutek uderzenia, upadku, okaleczenia itp. należą do wydarzeń w życiu sportowców wcale częstych. Z tego powodu umiejętność udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach należy do takich samych obowiązków zawodnika lub ćwiczącego jak przestrzeganie wskazówek kierownika sportowego albo przystosowanie trybu życia swego do wymogów zaprawy (treningu). Udzielenie koledze pomocy wyrabia nadto ducha solidarności sportowej i prawdziwego przyjacielstwa.

Nieodzownym warunkiem dla udzielenia skutecznej pomocy w nieszczęśliwym wypadku — jest **apteczka podręczna.** W skromnej skrzynce drewnianej, zaopatrzonej w godło czerwonego krzyża znajdować się winno wszystko, co w danym wypadku okazać się może potrzebnem: A więc z leków — alkohol rozcieńczony 100 gr., woda utleniona 300 gr., jodyna 100 gr., octan glinkowy 300 gr., benzyna 100 gr., nalewka walerjanowa 50 gr., nalewka opiumowa 30 gr., olej wapienny (Brandliniment) 300 gr., amoniak (Salmiakgeist) 25 gr. i wreszcie krople miętowe 25 gr. Z materjałów opatrunkowych potrzebne nam są — opaski (bandaże) kalikotowe 3, 5 i 10 cm. szerokie 25 sztuk, ceratka do okładów 1 m., gaza wyjałowiona (sterelizowana) 1 m., wata dr. Brunsa 500 gr., wata szara 500 gr., wazelina borowa 50 gr., przylepiec (lekkoplast) w różnych szerokościach kilka szpulek, Hansaplast czyli gotowy do użytku opatrunek doraźny 1 komplet w pudełku, zaś z narzędzi nożyczki, szczypczyki, ciepłomierz, agrafki, szyny tekturowe, drewniane, druciane lub blaszane, oraz opaska uciskowa Esmarcha.

Złamanie kości rozpoznać możemy po bólu gwałtownym, zjawiającym się szczególnie przy poruszaniu kończyną w miejscu złamania, zmianie kształtu (porównać ze stroną dobrą!) i ruchomości w miejscu nieprawidłowem. Jak wiadomo bowiem kości łączą się ze sobą w stawach i w tych



Rys. 1.

miejscach tylko okazują względem siebie znaczną ruchomość. Jeżeli więc stwierdzimy, że kości przedramienia ruchome są na przestrzeni pomiędzy stawem łokciowym i nadgarstkowym — to

jest niewątpliwy dowód złamania. Najczęstszymi złamaniami są złamania kończyn, obojczyka, żeber, rzadziej szczęki, kości miednicy lub czaszki. Złamania kości mogą być „proste" lub też „powikłane" raną zewnętrzną skórną. W wypadku bowiem złamania powikłanego odłamek kostny przebija skórę i przez wytworzoną w ten sposób ranę wydostaje się na zewnątrz. Jak zatem postąpimy w wypadku złamania „prostego" kości przedramienia? Naszem najważniejszem zadaniem jest ustalenie odłamków przez unieruchomienie złamanej kości. Czynimy to przy pomocy t. zw. szyn czyli przedmiotów sztywnych, podłużnych. Wygodne bardzo w użyciu są „szyny" fabryczne z plecionki drucianej, blachy lub impregnowanej tektury. Posiadać ich winniśmy pewien wybór, a więc szynę na złamanie podudzia, uda, ramienia, przedramienia itp. W razie potrzeby możemy sobie dać radę z szyną z deszczułki, tektury z pudełka parokrotnie złamanej, listewki, laski itp. Najważniejsza rzecz, by szyna złamaną kość bezwzględnie unieruchamiała. Przed użyciem należy szynę wyścielić watą (szarą) gazetami, sianem itp., by zabezpieczyć części miękkie przed zbytecznym uciskiem. Szynę podkładamy pod złamaną kończynę lub przykładamy do obu jej boków, a następnie przymocowujemy spiralnymi obwojami opaski. W czasie zakładania szyny należy kończynę l e k k o wyciągać. „Nastawianie" kości należy wyłącznie do zadań lekarza, który przed założeniem opatrunku właściwego (gipsowego, wyciągowego itp.) stwierdza przy pomocy prześwietlenia promieniami Rentgena położenie wzajemne odłamków i na tej dopiero podstawie stara się nadać im właściwe położenie. W razie złamania o b o j c z y k a unieruchamiamy odpowiednie ramię i przedramię przymocowując je opaską do tułowia (dłoń ułożyć na pierś). Złamane ż e b r o ustalamy przez obwinięcie szereg razy opaską klatki piersiowej, by w ten sposób usunąć choć w części nadmierne ruchy oddechowe żeber. W razie złamania kości czaszki zakładamy opatrunek doraźny (gaza — wata — opaska) na ew. ranę i przewozimy jak najśpieszniej chorego do lecznicy ze względu na towarzyszący złamaniu czaszki wstrząs mózgowy lub groźny krwotok. O ile złamanie powikłane jest raną zewnętrzną — to opłukujemy (w razie obecności zanieczyszczeń) ranę wodą utlenioną, otoczenie rany odkażamy jodyną i nakładamy opatrunek doraźny. Silniejszy krwotok tętnicy tamuje udzielający pomocy przez ucisk na główne tętnice, a więc ramieniową (rys. 1) lub udową (rys. 2) i to zrazu palcami, a następnie zaciskającą opaską Esmarcha.


Rys. 2.

Części kości, wchodzące w skład stawu objęte są silną błoną t. zn. torebką stawową, która utrzymuje je w łączności ze sobą. Jeśli teraz wskutek działania urazu (upadek, forsowny ruch w stawie) torebka stawowa pęknie, a kości zmienią względem siebie swoje położenie (wyskoczą), wówczas mamy do czynienia ze z w i c h n i ę c i e m s t a w u. Rozpoznać możemy zwichnięcie po znacznej boleści i utrudnieniu ruchów w zwichniętym stawie, zmianie kształtu jego wskutek wysterczania kości, obrzęku itp. Zauważyć to najłatwiej porównując zawsze staw chory z odpowiednim stawem zdrowym. W wypadku zwichnięcia stawu najważniejszem naszem zadaniem jest unieruchomienie chorego stawu. Jeśli więc chodzi o staw barkowy lub łokciowy — to przymocowujemy chorą kończynę opaską do piersi, w razie zaś zwichnięcia stawu biodrowego lub kolanowego zakładamy szynę. T. zw. wstawianie (Einrenkung) zwichniętych kości należy wyłącznie do lekarza, wszelkie zaś „naciągania", wkręcania itp. mogą choremu tylko zaszkodzić. Po zaopatrzeniu zwichniętego stawu należy sportowca dostawić jak najwcześniej do lekarza lub lecznicy.

Sportowcy mylą często zwichnięcie stawu (Verrenkung) z nadwichnięciem (Verstauchung). Różnica między obu obrażeniami polega na tem, że w stawie nadwichniętym pęka tylko torebka stawowa a kości pozostają nadal w swojem normalnem położeniu.

Następnym razem podamy jeszcze inne wiadomości i wskazówki praktyczne dla sportowców z dziedziny ratownictwa.

Dr. Eugenjusz Krajewski.

KRONIKA SPORTOWA

Z działalności Ośrodka Wych. Fiz. Katowice.

W dniu 10. b. m. staraniem Ośrodka odbyła się w Katowicach w sali Koła Towarzyskiego akademja szermiercza z udziałem panów: prezesa Polskiego Związku Szermierczego *Papee, Fridricha*, płk. *Golinga* i *Pochwalskiego* oraz uczestników ćwiczących przy Ośrodku. Na program pierwszej tego rodzaju imprezy na Śląsku złożyły się: lekcja wstępna na szable prowadzona pod kierunkiem sierż. *Jerzego*, lekcja postępowa na szable pod kierunkiem por. *Szczerbińskiego*, lekcje postępowe indywidualne na szable i florety.

Assant z udziałem zaproszonych gości: 1. floret por. *Szczerbiński* — *Friedrich*, 2. szable *Pochwalski* — *Jerzy*, 3. szable por. *Szczerbiński* — *Papee*.

Poule z udziałem szermierzy z A. Z. S. Kraków: Wyniki — floret *Friedrich* — *Goling* 3:1, szabla *Szczerbiński* — *Jerzy* 5:3, szpada *Friedrich* — *Pochwalski* 2:1, szabla *Papee* — *Goling* 5:3.

Uroczysta akademja została poprzedzona krótką prelekcją prezesa Polskiego Związku Szermierczego p. dra *A. Papee*, w której prelegent przedstawił zalety tego sportu, wzywając obecnych do propagowania tego rycerskiego, a tak mało kultywowanego sportu. Całość akademji dzięki godnej poświęcenia pracy przygotowawczej zespołów przez por. *Szczerbińskiego* i sierż. *Jerzego*, wypadła nadspodziewanie pozostawiając wśród licznie zebranej publiczności głębokie wrażenie. Akademję zaszczycili swoją obecnością Dca dywizji gen. *Zając* oraz liczna publiczność.

Bieg na przełaj Ośrodka Wych. Fiz. zapowiedziany w ostatnim naszym numerze na dzień 11. b. m. z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych został odwołany. Ostateczny termin biegu ustalono na dzień 15. kwietnia godz. 12. Dalsze zgłoszenia bez opłat startowych przyjmuje Ośrodek W. F. przy 23 dyw. piech. w Katowicach. Wobec wielkiej ilości cennych żetonów oraz dyplomów spodziewaną jest rekordowa liczba zawodników.

Zakończenie instruktorskiego kursu W. F. odbędzie się dnia 18. b. m. o godz. 14.30 w sali gimnastycznej przy ul. Szkolnej w Katowicach. Na program zakończenia złożą się pokazy sportowe z gimnastyki, boksu, walki wręcz, gier sportowych, walki na bagnety i lekkiej atletyki. *Wstęp na zawody wolny.*

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekkoatletyczne Śląskiego Klubu Lekkoatletycznego.

Czajówna skacze w dal z miejsca 2.30 m.!!!

W dniu 3. III. b. r. przeprowadził Śląski Klub Lekkoatletyczny swoje pierwsze zawody sportowe w hali przy ul. Szkolnej. Zawody te miały dwojakie znaczenie, bo były równocześnie zakończeniem sezonu zimowego naszych lekkoatletyków, a z drugiej strony oficjalnem otwarciem dopiero przed czterema tygodniami zorganizowanego Śląskiego Klubu Lekkoatletycznego. Zawody te odbyć się miały w dniu 4. marca b. r., lecz wskutek wyborów w ostatniej chwili termin został przełożony na 3. b. m., co odbiło się na samych zawodach ujemnie. Nie wszyscy bowiem zawodnicy mogli być o zmianie terminu powiadomieni. Mimo braku kilku czołowych asów, zawody wypadły imponująco, o czem świadczy pobicie 5 rekordów na hali, zaś na szczególne wyróżnienie zasługuje wspaniały wynik *Czajówny*, która w skoku w dal z miejsca uzyskała wynik 2.30 m. i przy wszystkich 6 skokach biła za każdym razem rekord Polski (2.18 m.)

Przed rozpoczęciem zawodów prezes Śląskiego Klubu Lekkoatletycznego dr. *Szkudlarz* dokonał otwarcia i przemówił do zebranych zawodników. Wyniki zawodów były następujące:

Skok w dal z miejsca pań: Na starcie tylko trzy zawodniczki. Stary rekord śląski na hali wynosił 2.11 m. Rekord Polski na bieżni wynosi 2.18 m. Już przy pierwszym skoku *Czajówna* uzyskuje lepszy wynik od powyższych i *skacze 2.19 m.* Następne jej skoki *2.23 m., 2.21 m., 2.23 m., 2.22 m. i ostatni skok 2.30 m.* Również druga zawodniczka *Preissówna* uzyskuje wspaniały wynik 2.16 m. 1) Elżbieta *Czajówna* Śląski Kl. Lekkoatlet. 2.30 m 2) Helena *Preissówna* Śl. K. L. Katowice 2.16 m., 3) Otylja *Tabacka* Kolejowy K. S. 2.04 m.

Skok w dal z robiegiem: Nie mniejszy triumf święciła *Czajówna* również w skoku w dal z rozbiegiem. Rekord na hali 4.17 m., na boisku 4.52 m. W trzeciw skoku *Czajówna* poprawia rekord hali na 4.29 m., w czwartym zaś na 4.37 m., w piątym skoku uzyskuje wynik 4.52 m., jeden skok był spalony. Startowały 4 zawodniczki. 1) Elżbieta *Czajówna* Śl. K. L. 4.37 m., 2) Helena *Preissówna* Śl. K. L. 4.06 m., 3) Otylja *Tabacka* Kolejowy K. S. 4.00 m.

Skok w zwyż z miejsca dla pań: Trzeci rekord na hali ustaliła znów Elżbieta *Czajówna* wynikiem 96 i pół cm. Startowały trzy zawodniczki 1) *Czajówna* Śl. K. L. 96½ cm., 2) Helena *Prissówna* Śl. K. L. 85 cm., 3) *Ula* Śl. K. L. 75 cm.

Skok w zwyż z rozbiegiem dla pań: Startuje 5 pań. Wszystkie panie bardzo ładnie przechodzą już za pierwszym skokiem do 1.13 m. I tutaj zanosiło się na poprawienie rekordu, który wynosi 1.24 m. Wyniki 1) *Nina* Śl. K. L. 1.23 m., 2) *Czajówna* Śl. K. L. 1.23 m., 3) *Aniela* Śl. K. L. 1.18 m.

Rzut kulą dla pań odbyć się nie mógł ze względu na brak zawodniczek.

Skok w dal z miejsca dla panów: 1) Felicjan *Gilewski* Śl. K. L. 2.74 m., 2) Emanuel *Kern* K. S. Stadjon Król. Huta 2.70 m., 3) Roman *Karwath* z T. G. Sokół Król. Huta 2.69 m. Startowało 6.

Skok w zwyż z miejsca dla panów: 1) Felicjan *Gilewski* Śl. K. L. 1 28 m., 2) Emanuel *Kern* K. S. Stadjon 1.20 m., 3) Jerzy *Anders* Śl. K. L. 1.15 m. Startowało 7.

Rzut kulą panowie: Startuje 5 zawodników. Stary rekord hali *Kierotha* pobity został przez *Zajusza* już w pierwszym rzucie. 1) Eryk *Zajusz* K. S. 22 Mała Dąbrówka 10.43 m., 2) Alfons *Kieroth* Śl. K. L. 9.97 m., 3) Teodor *Mazur* Śl. K. L. 9.37 m.



Zwycięscy w zawodach strzeleckich jednostkowych pow. Będzińskiego.

Skok o tyczce. Startuje tylko dwóch zawodników. Rekord hali został pobity wspaniałym wynikiem *Gilewskiego* 3.27 m. 1) Felicjan *Gilewski* Śl. K. L. 3.27 m., 2) Alfons *Kieroth* Śl. K. L. 2.72 m.

Pierwsze występy lekkoatletyków na boisku.

W dniu 4. b. m. ujrzeliśmy po dość długiej przerwie na boisku w Stadjonie naszych lekkoatletyków. To nieoficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego powitała natura cudną wprost pogoda, chociaż było jeszcze trochę zimno. Przed 400 widzami odbyła się walka sztafet męskich i pierwsza próba ustalenia rekordu polskiego w sztafecie pań na przestrzeni 3×800 m. Ciężka bieżnia przeszkodziła osiągnięciu lepszych wyników sportowych. Naogół impreza się udała, zorganizował ją K. S. Ruch z Hajduk Wielk.

Bieg pań na przestrzeni 3×800 m. obsadzony był tylko przez drużynę K. S. Katowice 06, która biegła razem z

drużyną mężczyzn. W Polsce była to pierwsza tego rodzaju impreza, wobec czego wynik jest pierwszym rekordem, wynosi 9:26.4 min. Skład drużyny był następujący: 1. Elżbieta *Karczmarzówna*, 2. Magdalena *Rakówna* i 3. Leokadja *Peronówna*. W biegu 3×100 m. brały udział 4 drużyny, a mianowicie: 1. I. drużyna Stadjonu, 2. II. dr. Stadjonu, 3. Sokół Król. Huta i 4. Policyjny K. S.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Ruch zdobywa pierwsze dwa punkty w mistrzostwie Ligi.

W dniu 4. b. m. rozpoczęły się już mistrzostwa Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej, które oczekiwane są z ogromnem zainteresowaniem, specjalnie w roku bieżącym, ponieważ zadecydują one nietylko o zdobyciu zaszczytnego tytułu mistrza Polski, ale także i o spadku aż trzech klubów do klasy okręgowej.

Walka w tym roku ze względu na wspomniany spadek aż trzech drużyn będzie niezwykle zaciętą. We wszystkich okręgach ligowe drużyny przygotowują się już do zbliżających się mistrzostw, jedynie na Górnym Śląsku zrobiono dnia 4. b. m. pierwszy początek, a to ze względu na to, iż wszystkie drużyny grają całą zimę i znajdują się w swej normalnej formie. Tem pierwszem spotkaniem były zawody Ruch—Śląsk na nowym Stadjonie w Królewskiej Hucie.

Ruch (Wielkie Hajduki) — Śląsk (Świętochłowice) 1:0 (0:0). Zawody te, jako pierwsze o mistrzostwo Ligi oczekiwane były wielkiem naprężeniem i zainteresowaniem.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Ruch: *Krymer, Kuc, Kurc, Badura, Gonsior, Kiełbasa, Frost, Sobota, Katsy, Zorzycki* i *Kałuża*. Jak z powyższego jest widoczne, z drużyny Ruchu ubył Rebuzioni, który przeszedł do A. K. S., za to powrócił *Kałuża* z Kolejowego Klubu Sportowego. Śląsk wystąpił w następującym zespole: *Mrozik, Pytlik, Mróz, Pałka I., Tomas, Pruski, Pałka II., Markefka, Hanusik, Nitschek* i *Sprus*.

Początkowo gra była chaotyczna, powoli opanowuje boisko Ruch, który ma przewagę nad przeciwnikiem aż do zdobycia decydującej o zwycięstwie bramki w 5 min. drugiej połowy przez *Sobotę* z zamieszania podbramkowego. W tej części gry bardzo dużo sytuacji obronił przytomnie bramkarz Śląska *Mrozik*. Od chwili zdobycia bramki inicjatywa należy w zupełności do Śląska, który mimo „gniecenia" i przesiadywania na połowie boiska Ruchu nie może zdobyć żadnego punktu. Niejednokrotnie poprzeczka bądźto słupek są przeszkodą nie do pokonania dla napastników Śląska. Gra staje się ostrą, a miejscami przechodzi w brutalną. Na wyróżnienie zasługuje w Ruchu cała pomoc z *Badurą* na czele i *Kasty* w ataku, ze Śląska zaś obrońcy i środkowych pomocnik. Sędziował dr. *Lustgarten*, który dopuścił niestety do zbyt ostrej gry.

Porażka Wisły w Katowicach.

Pogoń—Wisła 3:1 (1:0).

Przyjazd Wisły był tu prawdziwą senzacją, to też mimo meczu ligowego w Król. Hucie zgromadziło się na boisku Pogoni około 3 000 osób. Sportowcy śląscy pamiętający zeszłoroczne zwycięstwo Wisły nad I. F. C. zeszli się tłumnie na boisku Pogoni w oczekiwaniu pięknej i emocjonującej gry.

Spodziewano się ogólnie wysokiego zwycięstwa czerwonych nad drużyną miejscową, zapominając o zasadniczej rzeczy, przeważającej szanse zwycięstwa na rzecz Katowiczan, a mianowicie o tem iż drużyny górnośląskie trenowały całą zimę, podczas gdy Wisła ograniczała się w tym roku do paru drobnych spotkań.

Na usprawiedliwienie pewne Wisły można przytoczyć fakt, iż wystąpiła w osłabionym nieco składzie, zwłaszcza w linji ataku, która przedstawiała się następująco: *Adamek, Reyman III., Reyman I., Krupa II.* i *Nowosielski*. Obok bardzo słabych w linji ataku *Adamka, Reymana III.* i *Krupy* zawiodła w tym dniu także i obrona. Najlepszym graczem Wisły obok *Kotlarczyka* był *Reyman I.*, który strzelił jedyną bramkę dla swojej drużyny.

W drużynie Pogoni na wyróżnienie zasługują obrońcy *Goerlitz* i *Kamieniecki*, środkowy pomocnik *Anders*, prawoskrzydłowy *Latacz*, a przedewszystkiem bramkarz *Mazur*, który był ostoją całej „jedenastki".

Bramki strzelili dla Pogoni *Grzegorczyk* (2) i *Pazurek* (1). Sędziował bardzo dobrze p. *Stronczek*, aczkolwiek nie zauważył, iż drugą bramkę dla Pogoni zdobył *Pazurek* przy pomocy ręki.

Wyniki zawodów z dnia 4. marca.

K. S. 06 — Naprzód (Lipiny) 3:1.
Szarlej Odra — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 0:0.
I. K. S. Tarnowskie Góry — K. S. 22 Mała Dąbrówka 7:2.
Diana — Rozwój 4:2.
K. S. 09 — Słowian Bogucice 2:1.
K. S. 06 — K. S. Kościuszko Szopienice 3:1.
Piekary Sparta — Powstaniec 2:1.
K. S. Brzeziny — Śląsk (Siemianowice) 1:4.
T. K. S. (Toruń) — Warta (Poznań) 4:3 (3:2).
Legia (Warszawa) — Korona 13:1.
Ł. K. S. (Łódź) — W. K. S. 3:3.
Hasmonea (Lwów) — Rekord 10:1.

Katowice 11. marca Pogoń — Warta 2:0 (0:0). Obie drużyny wyszły na boisko w sweatrach i otulone w szale, dygocąc z zimna. Pogoń grała w tym samym składzie, co w poprzednią niedzielę, z tą różnicą, iż miejsce *Gregorczyka* na lewem skrzydle zajął *Rener*. Drużyna Warty wystąpiła w normalnym składzie za wyjątkiem jedynie stanowiska lewego obrońcy, na którym grał *Ginther-Szerfke*, który powrócił niedawno z Berlina. Sędzia p. *Laband* zarządził rozgrywkę 2×30 min., aby oszczędzić obydwa zespoły walczące w tak fatalnych warunkach.

W pierwszej połowie Warta, grając z wiatrem, miała ustawicznie przewagę. Ataki jej kończyły się jednak stale strzałami ponad poprzeczkę. Napastnicy Warty, jak *Radojewski, Staliński*, marnują doskonałe pozycje z paru rkoków przed samą bramką. Z drugiej strony bramkarz Pogoni *Mazur* grał niezwykle przytomnie i szczęśliwie, a mecz ten potwierdził wyraźną opinję, iż jest on bramkarzem wysokiej klasy.

Po przerwie Pogoń ujmuje inicjatywę i opanowuje zupełnie boisko, przesiadując wprost na połowie Warty. *Fontorowicz* jest zmuszony do ciągłej interwencji, nie może jednak przeszkodzić temu, iż *Malik*, a potem *Lubina* z ładnych kombinacji zdobywają zwycięskie bramki. Zwycięstwo Pogoni ze względu na jej ofiarną grę i olbrzymią przewagę w drugiej połowie uznać należy za zasłużone. O grze normalnej jednak mowy być nie mogło.



Panie uprawiają gimnastykę przy Ośrodku W. F. w Katowicach.

Na wyróżnienie zasługują z Pogoni *Komieniecki, Anders* i *Mazur*, a z Warty *Flieger, Staliński* i *Szerfke II.* Publiczności zebrało się blisko 250 osób.

Przedmecz: I. F. C. — Orzeł 1:4 (1:3). Drużyna I. F. C. wystąpiła w składzie rezerwowym. Najlepszym graczem na boisku był napastnik Orła *Król*, który strzelił wszystkie cztery bramki.

Katowice, dnia 11. marca. Kolejowy K. S. — K. S. 06 (Katowice) 2:1 (1:0). Gra szybka, interesująca i wyrównana. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Brondel* i *Nowak*, a dla Mysłowiczan *Radka*.

Siemianowice 11. marca. K. S. 07 (Siemianowice) — Policyjny K. S. (Katowice) 0:0. Pierwszy występ drużyny policyjnej z przeciwnikiem A-klasowym wypadł dla niej korzystniej, mimo, iż obie drużyny grały z rezerwowymi.

Królewska Huta 11. marca. Śląsk (Świętochłowice) — T. K. S. 4:3 (3:0). Zawody towarzyskie. Na skutek fatalnych warunków atmosferycznych sędzia p. *Jedliński* uznał boisko, jako nienadające się do zawodów o mistrzostwo i mecz rozegrano, jako towarzyski 2×30 m. Drużyna Śląska wystąpiła w pełnym składzie, podczas gdy T. K. S. liczył dwóch rezerwowych na skrzydłach, na lewem *Wiśniewskiego*, a na prawem *Rutkowskiego*. Drużyna Śląska przygniotła swego przeciwnika w pierwszej części gry i zdobyła w tym czasie 3 bramki przez *Palkę II.* (2) i *Tomasa* (1).

W drugiej części zawodów boisko opanowuje T. K. S. i mimo doskonałej obrony bramkarza Śląska, *Mrozka*, zdołał wyrównać przez *Gumowskiego*, który strzelił dwie bramki i *Cieszyńskiego*, który strzela trzeciego goala. Dopiero ostatnie minuty dzięki groźnym i zdecydowanym atakom przyniosły rozstrzygnięcie i decydującą o wyniku bramkę zdobywa gracz Śląska *Sprus*. Widzów około 500.

Szarlej 11. marca. Odra — Słowian (Bogucice) 4:1 (2:1). Gra sama dużo straciła, ponieważ obydwa zespoły walczyły z rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców strzelili *Kocnię* (2) oraz *Siwy* i *Krój* po jednej, dla Słowiana zaś *Szubert*.

Boks.

W śląskim obozie bokserów praca przygotowawcza do wszechpolskich mistrzostw wre w całej pełni. Zamianowany przez Polski Związek Bokserski komisarz p. dr. *Rosada* rozpoczął urzędowanie. Wyznaczył on w porozumieniu z kapitanem związkowym p. *Snopkiem* skład ekspedycji śląskiej na mistrzostwo Polski następująco:

waga musza — *Moczko* Sokół II. Katowice.
waga kogucia — *Pyka* B. K. S. Katowice,
waga piórkowa — *Górny* B. K. S. Katowice,
waga lekka — *Wochnik* Boxing Król. Huta,
waga półśrednia — *Kulessa* K. S. 06 Mysłowice,
waga średnia — *Jokiel* Boxing Król. Huta,
waga półciężka — *Gruszka* B. K. S. Katowice,
waga ciężka — *Kupka* B. K. S. Katowice.

P. dyr. *Rosada* odniósł się również do P. Z. B. z prośbą o dopuszczenie reprezentacji Górnego Śląska do zawodów o mistrzostwo Polski i wskazał na to, że termin, który dzieli nas z mistrzostwami Polski, nie pozwala na przeprowadzenie mistrzostw okręgowych.

Prośbę tą B. Z. P. niewątpliwie uwzględni.

Różne wiadomości sportowe.

Paryż 11. marca. Zawody w hokeyu na lodzie o puhar Petin'a Paris Canadians Szwajcarja 1:0, Francja — Szwajcarja 3:2 i Anglja — Paris Canadians 3:2. Porażkę odnieśli więc studenci kanadyjscy, a nie drużyna olimpijska Kanady, jak to doniosły pierwsze telegramy.

Warszawa 11. marca. Wojskowy Klub Sportowy „Legja" zakontraktował trenera tenisowego *Dycka*.

Warszawa 11. marca. Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zamierza zgłosić na członków międzynarodowej federacji kobiecej majora *Glabisza* i kpt. *Sterbę*, a na członkinie komisji technicznej panie *Miłobędzką* i *Olszewską*.

Warszawa 11. marca. Odbył się tutaj w dniu dzisiejszym bieg na przełaj Związku Strzeleckiego, w którym zwyciężył *Ziffer* (śródmieście) w czasie 9:37.3 na przestrzeni 3 klm.

Poznań 11. marca. W dniu dzisiejszym odbył się bieg na przełaj na przestrzeni 3 klm., w którym zwyciężyli, przychodząc razem do mety, *Szwarc* i *Nogaj* w czasie 10:24.6, startowało 27 zawodników.

Warszawa 11. marca. Warszawskie kluby Legja i Polonja angażują na święta wielkanocne drużynę angielską „Illfort".

Katowice 11 marca. W dniu 10. b. m. odbyło się zebranie Śląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, na którem ustalono ilość klubów należących do klasy A na 18, przyczem do klasy tej zaliczono m. i. i Konarowę w podokręgu bielskim. To wywołało sprzeciwy u delegatów klubów bielskich, którzy podobnie jak i delegaci I. F. C. i Ruchu byli z wyników walnego zebrania niezadowoleni.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Posiedzenie Komitetu W. F. i P. W. w Halembie.

W dniu 26. II. 28 r. odbyło się zebranie miejscowego Komitetu w. f. i p. w. Posiedzenie zagaił naczelnik gminy Halemba *Ernest*, poczem odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie Komitet W. F. uchwalił wysłać zawodników z gminy do biegu organizowanego przez Ośrodek W. F. w Katowicach. Pozatem na wniosek przewodniczącego uchwalono prowadzić ćwiczenia w. f. 3 razy tygodniowo.

Zakończenie kursu informacyjnego dowódców baonów i kompanii, Związku Powstańców Śląskich, Komendy Powiatowej Katowice.

Pod kierownictwem fachowego instruktora P. Ostałowskiego kurs informacyjnych dla dowódców i funkcyjnych P. W. i W. F. Komendy Pow. Katowice ukończony został dnia 2. II. b. r. Na kursie tym zapoznano dowódców z najnowszą metodą pracy wychowania fizycznego i sportu, program kursu obejmował ćwiczenia gimnastyczne, gry ruchowe i sportowe, lekką atletykę, boks, walkę wręcz, oraz sędziowanie i przepisy.

Kurs ukończyło w powiecie Katowickiem 16 dowódców. Tak znikomą ilość uczestników tłumaczy się tem, że większa połowa dowódców uczęszczać będzie na kurs, który się odbędzie w powiecie Świętochłowickiem ze względu na dogodniejsze warunki dojazdowe. Na zakończenie kursu odbył się pokaz gimnastyki i lekkiej atletyki



CZŁONEK P.W. i W.F. W WOJSKU OTRZYMUJE URLOP PRZED WSZYSTKIMI

zacyj p. w. i klubu sportowego, w celu ukonstytuowania się komisji sportowej w miejsce dawniejszego komitetu lokalnego, który od dnia utworzenia z niewiadomych przyczyn, nie wykazał niczem swego istnienia. —

Po obszernym referacie kpt. Kruczały, sekretarza Pow. Komitetu, na temat: „Cel i zadania komisji sportowej" przystąpiono do wyboru, z pośród obecnych, członków do poszczególnych sekcyj, a w końcu po obszernej dyskusji ustalono plan pracy na przełaj dla związków miejscowych i okolicznych, dalej przystąpić do rozszerzenia miejscowej strzelnicy i urządzenia, na znajdującym się obok strzelnicy terenie miejskim, boiska sportowego przy udzieleniu pomocy materjalnej ze strony miasta, a także Pow. Komitetu. —

Zapał do pracy wybranych członków komisji sportowej, oraz rzeczowa dyskusja prowadzona w czasie zebrania, może być rękojmią, że ruch w. f. będzie miał w komisji życzliwego i czynnego opiekuna.

prowadzonej przez P. Ostałowskiego, głównego instruktora Związku Powst. Śląskich, byłego instruktora Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Posiedzenie Komisji Sportowej w Imielinie odbyło się dnia 28. II. b. r. Jako pierwszy punkt porządku dziennego był wybór członków do poszczególnych sekcyj, które się po krótkiej dyskusji ukonstytuowały. Następnie przystąpiono do omówienia sprawy budowy boiska sportowego, które w gminie jest bardzo potrzebne do rozwoju wych. fiz., gdyż dotychczas nie ma nawet małego boiska przy szkole jak to zwykle ma miejsce w wielu miejscowościach. — Sprawą tą komisja sportowa zajmuje się już od dłuższego czasu, czego rezultatem jest otrzymanie zgody od Zjednoczonych kopalni Laura i Król. Huty na wydzierżawienie terenu około 1½ hektara. — Ponieważ gmina jest biedną postanowiono się zwrócić o pomoc finansową do Pow. Komitetu W. F. i P. W. w Pszczynie na wykonanie najprostszych prac, to jest zniwelowania terenu przeznaczonego pod boisko, co umożliwiłoby korzystanie z niego miejscowemu klubowi sportowemu „Pogoń" i oddziałowi p. w. już w czasie letnim. —

Dalej uchwalono urządzić w dniu 18. marca b. r. uroczystość w. f. przy udziale członków miejscowego oddziału p. w., na którą złożyłyby się popisy z dziedziny w. f. i p. w., zawody strzeleckie z broni małokalibrowej itp.

Po krótkiej dyskusji na temat programu uroczystości, posiedzenie zakończono.

Zebranie organizacyjne Komisji Sportowej w Bieruniu Starym. Na wniosek Pow. Komitet W. F. i P. W. zwołał w dniu 2. III. b. r. p. burmistrz Ferda prezesów miejscowych organi-

KOMUNIKATY

Co uczynił Śląsk dla uczczenia tegorocznych imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

1. Rozkolportowaną zostanie jednodniówka — o treści stosunku p. Marszałka J. Piłsudskiego do ludności i potrzeb Śląska Górnego i Cieszyńskiego.
2. Ul. Warszawska w Katowicach zostanie przemianowaną na ulicę „Józefa Piłsudskiego".
3. Szkoła Jagiellońska zostanie przemianowaną na szkołę imienia „Józefa Piłsudskiego".
4. Komisja propagandowa wysłała do wszystkich Wydziałów Powiatowych, pp. Burmistrzów 6. większych miast w Województwie oraz do kilku instytucji społecznych wnioski o udział w wybudowaniu na Górnym Śląsku dalszego jednego szpitala dla dzieci.
5. Zarząd Miasta Katowice postanowił mającemu powstać Szpitalowi dla dzieci, nadać nazwę „Imienia Marszałka Piłsudskiego".
6. W dniu 19. marca rb. wyda się specjalną, w duchu patrjotycznym zredagowaną odezwę do ludu śląskiego.
7. Odbędą się w dniu 18. w Katowicach capstrzyk, akademja w teatrze i przemówienia okolicznościowe, w dniu 19. nabożeństwa, pochody z udziałem wojska, policji, młodzieży szkolnej oraz związków sportowych, półwojskowych i zawodowych, uroczysta akademja w teatrze, zawody sportowe, koncerty publiczne. (Szczegóły uroczystości na afiszach i w prasie).
8. Gmachy urzędowe, dworce kolejowe, będą ozdobione chorągwiami państw., nalepkami etc.
9. W reszcie miastach i po wsiach odbędą się uroczyste poranki, w szkołach odczyty na temat Marszałka Piłsudskiego.
10. Nowobudujące się Sanatorjum w Jastrzębiu otrzyma nazwę „Sanatorjum Imienia Józefa Piłsudskiego".
11. Dzienniki i czasopisma umieszczą w dniu imienin artykuły okolicznościowe, oraz po obchodach sprawozdania z uroczystości.

Komisja Propagandowa

Wojewódzk. Komitetu Obyw. obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w Katowicach.

Zawody marszowe na 10 klm.

Dla uczczenia Imienin Marszałka *Józefa Piłsudskiego,* twórcy i opiekuna wychowania fizycznego w Polsce, Kadra Instruktorska w Mikołowie urządza uroczyste otwarcie letniego sezonu sportowego zawodami w marszu na 10 klm., o nagrodę wędrowną — puhar — ufundowaną przez Miejski Komitet W. F. i P. W. w Mikołowie, a którą to nagrodę w roku ubiegłym zdobył oddział p. w. w Panewnikach. Drugą i trzecią nagrodę stanowią dyplomy. — Do zawodów wystawi każdy oddział p. w. zespół 6 zawodników. Wiek zawodników najmniej ukończonych 18 lat. Zbiórka dn. 18. III. 28 w Mikołowie na rynku, skąd nastąpi odmarsz do kościoła, po kościele akademja, a po akademji zawody. Początek zawodów godz. 14.

Pierwszy Kongres Kobiecy dla spraw wychowania fizycznego i sportów.

Termin Pierwszego Kongresu Kobiecego dla Spraw Wychowania Fizycznego i Sportów wyznaczony został na dni 14.—15. kwietnia r. b. — Kongres odbędzie się w Warszawie, w sali gimnazjum im. Królowej Jadwigi przy ul. Ujazdowskiej nr. 40.

Na Kongresie wygłoszone zostaną referaty następujące: 1. Podstawy naukowe w. f. — dr. Reicherówna; 2. Kontrola lekarska w sporcie — dr. W. Dybowski; 3. Wytyczne sportu kobiecego — dr. Z. Zabawska-Domosławska; 4. Sport a charakter — W. Prażmowska; 5. Sport jako czynnik leczniczy — dr. E. Lewicka; 6. Kształcenie instruktorek sportowych — płk. W. Sikorski; 7. Organizacja sportu kobiecego — K. Muszałówna; 8. Czem jest i czem powinien być sport dla kobiety współczesnej — płk. W. Osmolski; 9. Stosunek ćwiczeń cielesnych do zawodu i pozycji społecznej — dr. W. Dybowski i T. Biernakiewicz; 10. Sport wśród młodzieży pozaszkolnej — C. Koczurówna; 11. Przegląd współczesnych metod gimnastycznych kobiet — W. Olszewska. *Pokazy:* 1. Metodyka nauki i treningu lekko-atletycznego — K. Weyrauch; 2. Metodyka nauki i treningu wioślarskiego — dr. J. Mazurek.

KOMITET BUDOWY POMNIKA ppłka ś. p. LISA-KULI Leopolda.

ODEZWA

Podpułkownik Leopold Lis-Kula padł, jako Dowódca Grupy w bitwie pod Toreczynem dnia 7. marca 1919 roku.

Za zwycięstwo zapłacił żołnierską śmiercią. Omijała go ona w ciągu długich lat i ciężkich a pełnych dla Niego chwały bojów, gdy w szeregach Legjonów walczył o przywilej umierania, jako polski żołnierz, szczędziła Go, gdy zmuszony opuścić Legjony, w mundurze austrjackim niósł z dumą wysoko honor i męstwo oficera legjonowego i gdy potem w r. 1917 — 18 jako komendant P. O. W. na Ukrainie w pracy podziemnej walcząc przygotowywał przyszłe nasze tryumfy.

U progu Wolnej Polski uderzył skrwawionem czołem o ojczystą ziemię wierny jej żołnierz, patrząc gasnącem okiem na swe ostatnie zwycięstwo.

W ciągu pięciu lat trudu bojowego wyrósł do wielkości symbolu żołnierskiego bohaterstwa. Radował nas i zachwycał swem bujnem, młodem, niezniszczalnem męstwem i uśmiechniętą pogardą niebezpieczeństwa, budził głęboki szacunek niezwykłą powagą traktowania obowiązku, zdobywał serca jako bliski, serdeczny kolega, narzucał swą wolę, jako godny zaufania, do zwycięstwa prowadzący dowódca.

Bił od Niego czar rycerskiego romantyzmu pierwszych poczynań oręża polskiego doby popowstaniowej, jaśniała nieugiętość ducha żołnierza z urodzenia.

Gdy w całym kraju stawia się pomniki Nieznanemu Żołnierzowi, nie pozwólmy, aby bohaterski znany żołnierz stał się z czasem nieznanym. By trwał tylko tak długo, jak długo biją serca i żyją wspomnienia tych, co patrzyli na Jego twardą i wierną służbę.

Uczcijmy Go, budując Mu pomnik w Jego rodzinnem mieście. Nie skąpmy ofiar i wysiłku — jesteśmy wszak wielką armją.

W skład tej armji wchodzą nietylko ci, co dzisiaj szczycą się żołnierskim mundurem, ale i ci, którzy go kiedykolwiek nosili i olbrzymie zastępy młodzieży. Z jej grona wyniósł ppłk. Lis-Kula te właściwe jej cechy: zapał ofiarny i umiłowanie wielkości.

Ten pomnik będzie świadczył o tem, że żołnierz polski umie czcić bohaterskiego kolegę, a równocześnie będzie on wielkim głosem wołał do przyszłych pokoleń tę nieśmiertelną prawdę, że śmierć za ojczyznę jest największem i najszlachetniejszem dostojeństwem.

Przewodniczący Komitetu:
ALEKSANDRA PIŁSUDSKA.
Warszawa, dnia 6. sierpnia 1927 roku.

KOMITET WYKONAWCZY:

Bek Józef
Kaden-Bandrowski Juljusz
Dr. Krogulski Roman
Rydz-Śmigły Edward, gen. dyw.
Skotnicki Jan
Sosnkowski Kazimierz, gen. dyw.
Wieczorkiewicz Wacław, gen. bryg.

KOMITET OGÓLNY:

Ks. biskup dr. Bandurski Władysław
Bolesławicz Marjan, płk. S. G.
Ks. dr. Chmielnikowski Jan
Ciepielowski Władysław, kpt.
Fabrycy Kazimierz, gen. bryg.
Hubicka Hanna
Hubicki Stefan, płk. lek.
Józewski Henryk
Korkozowicz Jan, ppłk.
Kostecki Mikołaj, płk.
Kotowicz Jan, mjr.
Kula Wiktor, por.
Lechnicki Tadeusz, ppłk.
Maciesza Adolf, ppłk.
Matuszewski Ignacy, płk. S. G.
Miedziński Bogusław
Nadziejа Józef
Nakoniecznikow-Klukowski Bronisław, płk. K. K.
Niezabitowski Tadeusz, mjr. S. G.
Piskor Tadeusz, gen. bryg.
Schatzel Tadeusz, ppłk. S. G.
Sieroszewski Wacław
Strug Andrzej
Ks. Zytkiewicz Stanisław
Sekretarz Komitetu — Sakowski Franciszek, por.

„PROGRESS"

Zjednoczone Kopalnie Górnośląskie

KATOWICE, Sławowa 13.

Telefon: 1167, 2523, 2180, 1369, 776.

Adres telegr. **„PROGRESS" — KATOWICE.**

Wyłączna sprzedaż węgla
z następujących kopalń

„Eugenia"
„Hr Laura"
„Dębieńsko"
„Florentyna"
„Ferdynand"
„Mysłowiec"
„Menzel"
„Gottessegen"
„Hillebrand"
„Radzionków"
„Matylda"
„Andaluzja"

Udział w ogólnym wydobyciu węgla na Górnym Śląsku około 26%.

BEN-HUR

Powieść historyczna z czasów Jezusa Chrystusa, bogato ilustrowana Cena egz. oprawnego 7,50 zł.

Do nabycia w Wyd. K. Miarki w Mikołowie i w Księgarniach.

Max Boriński

Specjalność: Glace-Irchowe rękawiczki — Artykuły dla panów. Z wyborem chętnie do usług

Katowice G. Śląsk. Telefon 2447

FARBIARNIA I CHEMICZNE ZAKŁADY CZYSZCZENIA

CURT MÜLLER

Fabryka Szarlej, ul. Piekarska 13. - Tel. 111.

poleca się
na sezon wiosenny Szan. Klienteli do czyszczenia i farbowania wszystkich rzeczy wchodz. w zakres powyższej branży

F I L J E:

Katowice, ul. Warszawska 3, - Tel. 1697. Mysłowice, ulica Pszczyńska 1. Załęże, ul. Mickiewicza 17. Król. Huta, ul. Wolności 26. Wielkie Hajduki, ul. Kościelna 14. Szopienice ul. Szosowa 1. Pszczyna, Nowy Targ 3. Rybnik, ul. Sobieskiego 20. Mikołów, ulica Krakowska 5. Siemianowice ul. Bytomska 7. Tarn. Góry ul. Zamkowa 2 i ul. Dworcowa 11

E L E V A T O R

SPÓŁKA AKCYJNA DAWNIEJ TEODOR HOLTZ I KANIA & KUNTZE

BUDOWNICTWO ŻELAZIWNE
BUDOWA APARATÓW
WÓZKI WYDOBYWCZE
KLATKI WYDOBYWCZE
URZĄDZENIA TRANSPORTÓW
DŹWIGI I ŻÓRAWIE

ODLEWY STALOWE
KOŁA ZĘBATE
ZWROTNICE
ROZJAZDY
ZŁOŻENIA KOŁOWE
KOSZYKI ROLKOWE

ODLEWNIA STALI
KATOWICE G SL.

FABRYKA MASZYN
UL. KAMIENNA 4.

WYDAWCA: WOJEWÓDZKI KOMITET W. F. i P. W. W KATOWICACH. ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: TADEUSZ LEN W KATOWICACH. — DRUK K. MIARKA, SP. WYD. Z OGR. ODPOW. W MIKOŁOWIE.